



BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Przy okazji dorocznego Koncertu Adwentowego małopolskiej Caritas dowiadujemy się zazwyczaj o kolejnych inicjatywach podejmowanych przez tę kościelną organizację. Tym razem poinformowano o planach stworzenia w przyszłym roku w Krakowie rodzinnego domu dla osób starszych. Będziemy nie tylko kibicować tej inicjatywie, lecz także obszernie o niej pisać. ■

ZA TYDZIEŃ

- ZAKOPIAŃSKIE LICEUM PLASTYCZNE IM. KENARA wykształciło wiele pokoleń artystów. O szkole, w której od lat uczy się piękna, pisze Jan Głębiński
- DLACZEGO W KRZESZOWICACH WSPOMINANO „TULACZE DZIECI”, dlaczego przyjechał tu ambasador Nowej Zelandii, wyjaśni Bogdan Gancarz

Adwentowy Koncert Caritas

Medal dla Kardynała

Już od 12 lat podczas Koncertu Adwentowego w Krakowskiej Filharmonii Caritas wyróżnia osoby lub instytucje, które szczególnie pomagają potrzebującym ludziom.

W tym roku 3 grudnia Medalem „Bogaci Miłosierdziem”, przyznawanym przez Radę Caritas Archidiecezji Krakowskiej, został uhonorowany ks. kard. Stanisław Dziwisz. Metropolita otrzymał to wyróżnienie za wspieranie Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego im. Świętej Siostry Faustyny Kowalskiej w Rabie Wyżnej, czyli domu czasowego pobytu dla osób niepełnosprawnych, przewlekle chorych i wymagających leczenia rehabilitacyjnego. Ksiądz kardynał wspierał to dzieło – zarówno finansowo, jak i modlitewnie – od chwili, gdy zrodziła się idea jego powstania. Dzięki temu wsparciu udało się pokonać wiele trudności i dziś ośrodek w Rabie Wyżnej może słu-



ADAM WOJNAR

żyć pomocą wielu potrzebującym ludziom. – Ten medal rodzi we mnie wielką wdzięczność wobec dzieł Caritas, tak dobrze realizowanych w diecezji krakowskiej. Istnieją trzy stopnie czynienia dobra dla drugiego człowieka: konkretny czyn, słowo i modlitwa, czytamy w *Dzienniczku św. Faustyny*. Medal odpowiada wszystkim trzem stopniom i brzmi w moim sercu słowami: bądź bogaty

„Ten medal rodzi we mnie wielką wdzięczność wobec dzieł Caritas” – powiedział uhonorowany metropolita krakowski

miłosierdziem. Niech więc nasze serca nabiorą blasku Bożego Miłosierdzia – mówił ksiądz kardynał, odbierając wyróżnienie. Koncert „Trwajcie mocni w wierze” wypełniły pieśni wykonane podczas tegorocznej Mszy św., odprawianej na krakowskich Błoniach przez Ojca Świętego Benedykta XVI. Wśród nich znalazło się m.in. „Tu es Petrus” Henryka Jana Batora. ■

ŚWIADECTWO PRAWDY



Pomnik ks. Jerzego Popiełuszki odsłonięto przed kościołem cystersów na os. Szklane Domy w Nowej Hucie. „Dzięki takim ludziom jak Jan Paweł II, kardynał Stefan Wyszyński czy ks. Jerzy Popiełuszko mogliśmy podnieść się z kolan i pozostać wierni własnej tożsamości” – powiedział Wojciech Grzeszek, szef małopolskiej „Solidarności”. Fundatorami

Pomnik zamordowanego kapelana „Solidarności” stanął w dzielnicy Krakowa, która najsilniej stawiała duchowy opór komunistycznej ateizacji

odsłoniętego przez matkę ks. Jerzego monumentu, autorstwa prof. Czesława Dźwiga, byli: małopolska „Solidarność” i Bractwo Kurkowe. „Odsłaniany pomnik jest wyrazem naszej czci, świadectwem prawdy dla przyszłych pokoleń, a także przypomnieniem o najwyższych wartościach” – napisał w swym posłaniu marszałek sejmu Marek Jurek. ■

200 tysięcy świec

MAŁOPOLSKA. Dzięki zaangażowaniu parafii, wolontariuszy i ofiarodawców krakowska Caritas rozprowadza najwięcej wigilijnych świec ze wszystkich Caritas diecezjalnych. Tym razem jest ich ponad 200 tysięcy. Ofiary zebrane dzięki



AGNIESZKA HOJMAN

Wigilijnemu Dziełu krakowska Caritas przeznacza na utrzymanie prowadzonych przez siebie ośrodków służących dzieciom. Są to rodzinne domy dziecka, świetlice środowiskowe, Dom Matki i Dziecka oraz Ośrodek dla Osób Dotkniętych Przemocą. Część ofiar wykorzystana będzie także na zorganizowanie wakacji i ferii dla dzieci z rodzin ubogich, a 10 groszy z ofiary za każdą świecę na projekty zagraniczne.

Kardynalski patron

KRAKÓW. Kard. Franciszek Macharski został patronem Archidiecezjalnej Szkoły Muzycznej w Krakowie. Uhonorowano w ten sposób jego wkład w założenie i pierwsze lata działalności szkoły. „Szkoła to miejsce poszukiwania mądrości, która ma swoje źródło w Bogu” – powiedział kard. Stanisław Dziwisz, który po-

święcił nowe organy w siedzibie tej muzycznej placówki edukacyjnej przy ul. Prostej. Szkoła, której dyrektorem jest znany krakowski chórmistrz i organista Wiesław Delimat, kształci jednak nie tylko organistów. Wśród 150 uczniów są także ci, którzy uczą się grać na skrzypcach, gitarze i instrumentach dętych.

Świętowali pijarzy



TADELUSZ WARCZAK

Metropolita krakowski i prowincjał pijarów ks. Józef Tarnawski odsłonił ekspozycję poświęconą św. Józefowi Kalasanczuszowi

KRAKÓW. W kościele ojców pijarów zainaugurowano obchody roku jubileuszowego 450. rocznicy urodzin św. Józefa Kalasancjusza, założyciela tego zgromadzenia. Po Mszy św., odprawionej przez ks. kard.

Stanisława Dziwisza, otwarto wystawę odrestaurowanych portretów dawnych prowincjałów pijarskich oraz ekspozycję fotografii dokumentujących współczesne działania edukacyjne pijarów polskich w kraju i za granicą.

Esbeckie zdjęcia

ODDZIAŁ IPN w Krakowie zaprasza na otwarcie wystawy pt. „Stan wojenny w esbeckim albumie”, które odbędzie się 13 grudnia 2006, o godz. 11, na pl. św. Idziego w Krakowie. Wystawa przedstawia 16 plansz prezentu-

jących znalezione niedawno w archiwum krakowskiego IPN i niepublikowane dotąd zdjęcia operacyjne SB, wykonywane przez jej funkcjonariuszy w latach 1982–1983, m.in. w czasie solidarnościowych manifestacji.

Powiedzieli „Nie!”



MARCIN JAGŁA

Ks. Zązel (w stroju góralskim) przekonywał, że trzeźwość może być radosna

NA PODHALU. „Bądźcie mocni w wierze” – to hasło tegorocznych już XXIII Dni Trzeźwości na Podhalu, odbywających się pod koniec listopada w Nowym Targu. W ich programie znalazły się specjalne warsztaty i wykłady dla młodych górali oraz świadectwa Anonimowych Alkoholików z Polski i Słowacji. Niezwykłym przeżyciem dla młodych górali było spotkanie z członkami grup AA, którzy opowiadali o swoich kłopotach z alkoholem. „Świadectwa ludzi, którzy byli bardzo blisko dna z powodu alkoholu, są ważnym i symbolicznym sygnałem dla młodych, żeby powiedzieli »nie«” – mówi Marcin Jagła z nowotarskiego Urzędu Miasta, podhalański propagator akcji „Młodzi prawdzi-

wie wolni”. Codziennie podczas nabożeństw i wieczornych spotkań swoje homilie i konferencje wygłaszał kapelan Związku Podhalań ks. Władysław Zązel. „Przyrzeczenia do życia w trzeźwości są ogromnym orężem w walce z pijaństwem. Kiedy staniecie przy tym złym wodopoju z łatwym życiem, życiem na luzie, powiedzcie twarde »nie«” – mówił ks. Zązel do młodych górali, którzy na uroczystej Mszy św. w kościele parafialnym pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa złożyli przyrzeczenia abstynencji. Dni Trzeźwości na Podhalu zorganizowała parafia NSPJ z ks. Leszkiem Koniorczykiem, Nowotarski Klub Abstynentów „Rodzina” oraz tamtejszy Urząd Miasta.

Dzień Świętej Katarzyny

NOWY TARG. Nowotarski MOK przygotował kilka atrakcji z okazji obchodów Dnia Świętej Katarzyny. Najliczniejszą publiczność przyciągnął koncert Hani Chowaniec Rybki i przyjaciół. Ich wykonanie zaaranżowanych na sposób folkowo-jazzowy piosenek góralskich z rejonu Podhala, a także utworów bułgarskich czy rumuńskich tak się

spodobało, że publiczność nie chciała wokalistki i muzyków puścić ze sceny. Tradycyjnie też w Dzień Świętej Katarzyny młode góralki o imieniu Patronki Miasta musiały się zmierzyć z wieloma zadaniami. Dziewczyny ugniatały ciasto na pierogi i odpowiadały na pytania związane ze św. Katarzyną i historią Nowego Targu.

Młode góralki musiały się wykazać inwencją w ugniataciu ciasta



PIOTR BANSKI-PAWLIK

Unijna dotacja dla małopolskich kościołów

„Tarcza” będzie chronić zabytki

Drewniane, zabytkowe kościoły to jeden z wielu skarbów Małopolski. Z myślą o ich ochronie przed pożarami i włamaniami krakowska kuria stworzyła projekt o nazwie „Tarcza”.

Dzięki pieniądзом z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (działającego w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego) archidiecezja krakowska uzyskała zabezpieczenia przeciwpożarowe, antywłamaniowe, monitoring i system gaśniczy dla 35 kościołów. – Urząd marszałkowski zachęcił nas do zainteresowania się unijnymi grantami. Napisaaliśmy projekt, który spotkał się z uznaniem tzw. Panelu Ekspertów Regionalnego Komitetu Sterującego i w kwietniu została podpisana umowa z wojewodą małopolskim. Efektem starań jest fakt, że Unia Europejska przeznaczona na ten cel prawie 4 mln złotych – mówi ks. Tomasz Grzesiak, koordynator „Tarczy”.

Zagrożona architektura drewniana

Pod koniec lipca w drodze przetargu wyłoniono firmę, która zaprojektowała i wykonała zabezpieczenia (wygrała spółka SUPO Cerber z Krakowa). Prace nad ich instalacją rozpoczęły się z początkiem września, a pierwszym obiektem, w którym zamontowano ten system (opatentowany pod nazwą FOG – z jęz. angielskiego – mgła), jest piękny kościół pw. św. Wojciecha i Matki Bożej Bolesnej w Modlnicy Wielkiej. Uroczyste poświęcenie i przekazanie do użytku specjalistycznych urządzeń odbyło się tutaj 25 listopada.

Zakończyła się także instalacja zabezpieczeń w kościółku pw. św. Michała Archanioła w Dębnie Podhalańskim. Obiekt ten pochodzi z XV w. i wpisana



ADAM WOJNAR

ny jest na Światową Listę Dziedzictwa Kulturowego UNESCO (zabytek klasy 0). – Zagrożeń dla drewnianych kościołów jest wiele, zaczynając od uderzenia pioruna, a kończąc na nieumyślnym zaproszeniu ognia. Z uwagi na to, w naszym kościele nie używa się kadzidła. Podczas najdrobniejszych prac nie korzystamy z narzędzi mogących wywołać iskrę. Do kościoła nie wolno się też zbliżyć z zapalonym papierosem. Obecnie ten zabytek wyposażony jest w czujniki, które jeśli wychwyć dym, to przekazują informację do Centrum Monitoringu Zabytków w Krakowie i do straży pożarnej w Nowym Targu. Jednak w razie zagrożenia mogłoby być za późno na pomoc. Instalacja systemu FOG sprawi, że gaszenie ognia będzie natychmiastowe

W razie pożaru płaszcz wodny ochroni świątynię w Modlnicy Wielkiej przed spalaniem

– mówi ks. Józef Milan, proboszcz parafii w Dębnie. Zamontowanie systemu zostało tutaj w całości sfinansowane przez Ministra Kultury i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji.

W Małopolsce jest 5600 obiektów sakralnych, z czego aż 300 to zabytkowe, drewniane kościoły i cerkwie. Połowa z nich potrzebuje specjalistycznych zabezpieczeń. Wszystkie zostały poddane analizie, uwzględniającej następujące kryteria: walory historyczne i architektoniczne obiektu, zagrożenia i braki w zabezpieczeniach oraz możliwości techniczne i zgodę właścicieli na założenie systemu FOG. W ten sposób wyłoniono świątynie biorące udział w realizacji projektu. Wśród nich znalazły się kościoły w Zatorze, La-

chowicach, Mogile i Wiśniowej. Jak mówi ks. Grzesiak, zakończenie prac we wszystkich wytypowanych kościołach planowane jest na wrzesień przyszłego roku.

Jak działa system?

System FOG to nowatorskie rozwiązanie w dziedzinie gaszenia pożarów w obiektach drewnianych. – Wykorzystuje on rozpylanie wody w postaci mgły. Woda rozpylona w mikroskopijnych cząsteczkach daje dziesięciokrotnie większy efekt niż przy stosowaniu tradycyjnych zraszaczy i węży gaśniczych – mówi Józef Seweryn, prezes firmy SUPO Cerber. Mieszkańcy Modlnicy mogli się o tym przekonać na własne oczy podczas pokazu działania urządzeń FOG. Zabytkowy kościółek został bowiem „podpalony”, jednak mgła wodna natychmiast zaczęła pochłaniać ciepło i zahamowała dostęp tlenu do źródła ognia. Dzięki temu drewniana świątynia nie zdążyła się zapalić. Przy każdym z zabezpieczanych kościołów woda będzie magazynowana w małych zbiornikach, umieszczonych kilka metrów pod ziemią (w zimie nie zamrznie). Ważnym faktem jest więc to, że system nie potrzebuje prądu elektrycznego jako źródła energii.

Ochrona wyznaczonych obiektów – atrakcji zarówno historycznych, jak i kulturowych oraz turystycznych – będzie kosztowała ponad 5 mln złotych. Nietrudno się domyślić, że bez dotacji unijnej i dofinansowania krakowskiej kurii montaż zabezpieczeń nie byłby możliwy. O tym, jak ważna to inwestycja, nie trzeba nikogo przekonywać – wszyscy pamiętamy pożar, który doszczętnie zniszczył zabytkowy kościółek na Woli Justowskiej w Krakowie. Oby takie sytuacje nie musiały się więcej powtórzyć...

MONIKA ŁĄCKA

**CO MNIE
PRZEKONUJE
DO „ŚWIĄTECZNEJ
PACZKI”?**

EWELINA



– Ta akcja mnie przekonuje tym, że wiele osób może połączyć się przy jednej idei – dzielenia się dobrem. Jak patrzę na wolontariuszy, którzy uczestniczą w „Świątecznej Paczce”, to widzę ich olbrzymie zaangażowanie. To są często młodzi ludzie, którzy nie mogą komuś pomóc finansowo, dają z siebie wiele dobra: pracę, czas i serce. To inspirowanie i dodaje sił do dalszej pracy.

Ks. JACEK STRYCZEK – PREZES STOWARZYSZENIA „WIOSNA”



– Kocham takie sytuacje, gdy z ludzi wyzwała się tak dużo dobra. Wszystkie pomysły „Wiosny” wypływają z przykazania ewangelicznej miłości wzajemnej. Rozumiemy to w ten sposób, że należy kochać tak, aby ten, kogo kocham, też potrafił kochać. Jesteśmy bardzo wyczuleni na to, aby nasza akcja budowała obydwie strony: darczyńców i obdarowanych. „Świąteczna Paczka” nie ma na celu tylko pomocy materialnej, ale przekazanie biednym rodzinom, że komuś na nich zależy. A konkretny dar jest tego świadectwem. Obdarowani to często osoby wykluczone społecznie, którym się wydaje, że już dla nikogo nie są ważni. Taki przejaw chrześcijańskiej miłości, jaki związany jest z naszą akcją, w jakiś sposób pobudza ich do aktywności, do myślenia, że jakoś sobie poradzą w życiu.

Mówi się, że jedna jaskółka wiosny nie czyni. Jedna w roku akcja „Wiosny” też nie odmieni od razu losu wszystkich ludzi biednych w Polsce, ale na pewno jest jaskółką, zwiastującą zmiany w mentalności ludzi.

tekst

KS. IRENEUSZ OKARMUS

Stowarzyszenie „Wiosna” zostało założone w 2001 roku przez ks. Jacka Strzyckiego (byłego duszpasterza akademickiego) i grupę jego wychowanków z Duszpasterstwa Akademickiego św. Anny. – Początkowo chcieliśmy naszą wiarę zamieniać na działania o charakterze społecznym. Z bardzo wielu pomysłów wybraliśmy najpierw ten polegający na pomocy konkretnej rodzinie (akcja „Twarzą w Twarz”). „Świąteczna Paczka” jest tylko udoskonaloną wersją tej akcji – wspomina ks. Jacek Strzycki.

Stowarzyszenie chce być tylko pośrednikiem dobroci. Nie gromadzi środków dla biednych, lecz wymyśla akcje, w których ludzie mogą sobie pomagać. Bo jak mówi ks. Strzycki, w każdym człowieku tkwi ogromny

Zapłata

potencjał dobra i gotowości niesienia pomocy tym, którzy tego najbardziej potrzebują. I dodaje, że największym problemem, na jaki mogą natrafić darczyńcy, sprawdza się do pytania, kto i jakiej konkretnej pomocy potrzebuje. Z takich przemyśleń sześć lat temu zrodziła się akcja „Świąteczna Paczka”, o której za sprawą mediów jest z roku na rok coraz głośniejsza. To konkretna pomoc dla biednych rodzin, organizowana przed świętami Bożego Narodzenia.

Już po raz szósty

W tym roku będzie to już szósta edycja tej akcji. Idea jest bardzo prosta. Chodzi o dotarcie do ludzi dotkniętych biedą niezawinioną (bezrobocie, ciężkie choroby w rodzinie) i, co więcej, do tych, którzy nie mają w sobie nic z agresywnej postawy roszczeniowej. „Świąteczna Paczka” różni się jednak od innych akcji charytatywnych, z jakimi możemy się spotkać w okresie przedświątecznym. To nie jest tylko sama doraźna pomoc w postaci żywności czy odzieży. Tu obdarowany nie ma poczucia, że dostał coś od anonimowego człowieka z litości, jakieś ochłapy, lecz ma świadomość, że otrzymał pomoc od kogoś, kto dobrze zna je-

go problemy, sytuację rodzinną, i wybrał go, przygotowując paczkę tylko dla niego, odpowiadając na konkretne zapotrzebowania.

Iść do ludzi

Te zaś można poznać nie inaczej, jak tylko odwiedzając tych, dla których chce się zorganizować pomoc. Tym zajmują się wolontariusze „Wiosny”, których z roku na rok jest coraz więcej. Już w listopadzie odwiedzają w dwuosobowych zespołach wytypowane rodziny, do których ma dotrzeć pomoc. Adresy zdobywają albo od MOPS-u, albo od parafialnych zespołów charytatywnych, co gwarantuje, że pomoc trafi tam, gdzie naprawdę powinna. Wolontariusze podczas rozmowy z rodziną wypełniają specjalną ankietę, która pomaga ustalić, co jest im w danej sytuacji najbardziej potrzebne. Zaznaczają jednak, że otrzymanie pomocy zależy od tego, czy uda się znaleźć darczyńców. A czasem chodzi o rzeczy naprawdę podstawowe, na które kogoś nie stać. Na przykład

Wolontariusze zabierają paczki z magazynów akcji i rozwożą do tych, u których wcześniej robili ankiety

rodzina potrzebuje choćby najzwyklejszej pralki, bo ta, która jest, nie nadaje się już do użytku, a bez niej trudno sobie wyobrazić codzienne życie, gdy w domu trzy osoby są obłożnie chore; w innej



Szósta edycja akcji „Świąteczna Paczka”

jest wdzięczność



rodziny dzieci marzą o jakimkolwiek telewizorze, na który jednak nie stać ciężko chorych rodziców, żyjących tylko z renty, która w ogromnej większości idzie na lekarstwa i opłaty rachunków. Najczęściej ankietowane rodziny proszą o trwałe produkty spożywcze (mąka, olej, kasza, ryż, makaron, cukier) i o środki czystości.

Wolontariusze, mówiąc o swoich doświadczeniach z ankietowania, przyznają, że wcześniej nie zdawali sobie sprawy z rozmiarów biedy, jaka panuje w naszym społeczeństwie. „Czasem wydawałoby się, że w pięknie odmalowanych blokach nie mieszkają ludzie w skrajnej potrzebie. Tymczasem jest inaczej” – mówi jedna z wolontariuszek. To, że ktoś mieszka schludnie, a dzieci są zadbane i czysto ubrane, wcale nie znaczy, że tym ludziom nie potrzeba pomocy w danej chwili.

Darczyńcy

Szukanie darczyńcy to najważniejszy etap całej akcji. Wszystkie ankiety, zawierające zakodowane

Czasem paczka waży wiele kilogramów

nazwiska rodzin, trafiają do bazy danych umieszczonej na stronie internetowej www.swiatecznapaczka.pl. Tam każdy darczyńca może znaleźć rodzinę lub osobę, której chciałaby pomóc. Najlepiej wybierać takie osoby, które mieszkają niedaleko (to samo miasto, osiedle), ponieważ darczyńca powinien zawieźć paczkę do najbliższego magazynu akcji.

Niekiedy zdarza się, że potrzeby danej rodziny są ogromne. Brakuje wszystkiego: ubrań, żywności, środków czystości, podstawowych mebli. Ale to wcale nie znaczy, że ten, kto zdecyduje się zrobić paczkę, musi odpowiedzieć na wszystkie potrzeby danej rodziny czy osoby.

Darczyńcami są zarówno pojedyncze osoby, jak i grupy ludzi, którzy organizują się, aby pomóc wybranej rodzinie. Tak od lat robią studenci w akademikach na osiedlu Prokocim. Tak czynią ludzie w zakładach pracy, szkołach. W roku 2001, podczas pierwszej edycji „Świątecznej Paczki”, zaangażowana była tylko jedna szkoła, a w zeszłym roku było ich już

63. Nic dziwnego, gdyż ta akcja ma wielki walor wychowawczy, o którym mówią nauczyciele. W ubiegłym roku paczkę organizowali między innymi uczniowie w Zespole Szkół Budowlanych w Wadowicach. Bożena Grzybczyk, nauczycielka wadowickiego gimnazjum, jedna z organizatorek tej akcji, opowiada o niezwykłym zaangażowaniu młodzieży. Włączyli się w to nawet rodzice chcący ofiarować meble, które potrzebowała wybrana rodzina. O niezwykłej świątecznej paczce dla siedmioosobowej biednej rodziny opowiada wolontariuszka Dominika Michałkowska z Wieliczki. Paczkę zrobiono w... przedszkolu. Włączyli się w to rodzice przedszkolaków, wychowawczynie, dyrektorka. A dzieci również były w to zaangażowane – pięknie pokolorowały i udekorowały karton z prezentami.

Wdzięczność zapłata!

Między obdarowanymi a darczyńcami wytwarza się niewidoczna więź. W samym założeniu akcji jest to, że osoby te nigdy się nie spotykają, a jedyną formą wdzięczności ze strony obdarowanych rodzin są tak zwane ankiety zwrotne, zbierane przez wolontariuszy. Te formy wdzięczności są zamieszczane na stronie internetowej. Dla darczyńców jest to najpiękniejszą zapłata.

Jak mówi ks. Jacek Stryczek, prezes Stowarzyszenia „Wiosna”, z roku na rok akcja „Świąteczna Paczka” zatacza coraz szersze kręgi. Coraz więcej jest darczyńców i obdarowanych. W ubiegłym roku po raz pierwszy wyszła poza Kraków. Zorganizowano ją w Wadowicach, Kielcach, Nowym Sączu, Paszówce, Wieliczce, Jaworznie, Skawinie, Piekarach, Budkowicach. W tym roku jest już prawie we wszystkich województwach w Polsce. ■

NIE ZWLEKAJ, DOŁĄCZ SIĘ I TY

Jeszcze możesz zdążyć zrobić to w tym roku. Od **3 grudnia** na stronie www.swiatecznapaczka.pl można znaleźć w bazie danych konkretną rodzinę lub samotną osobę, której chcesz pomóc. Na zrobienie paczki masz kilka dni. Zrób to sam lub z przyjaciółmi. Po zrobieniu zakupów należy paczkę zawieźć do najbliższego magazynu akcji (informacje na stronie internetowej), który będzie otwarty **15, 16 i 17 grudnia**. Wolontariusze od razu zawiozą ją do adresata. A ty poczujesz radość.

LICZBY Z POPRZEDNICH AKCJI

Rok 2003

214 – tyle rodzin zostało obdarowanych

100 – tylu wolontariuszy uczestniczyło w akcji

Rok 2004

510 – tyle rodzin zostało obdarowanych

3000 – tylu darczyńców przygotowało paczki

200 – tylu wolontariuszy uczestniczyło w akcji

Rok 2005

1080 – tyle rodzin zostało obdarowanych

10 000 – tylu darczyńców przygotowało paczki

400 – tylu wolontariuszy uczestniczyło w akcji

Uczyli się tu Penderecki i Wodecki

Muzyczna sześćdziesiątka

W Krakowie jubileusze poniżej stulecia traktuje się dość pobłażliwie. Jubileusz 60-lecia działalności Państwowej Szkoły Muzycznej II st. im. Władysława Żeleńskiego potraktowano jednak poważnie.

Trudno żeby było inaczej, skoro uczyli tu m.in. pianiści Zbigniew Drzewiecki, Halina Czerny-Stefańska i Henryk Sztompka, skrzypaczka Eugenia Umińska, śpiewak Bronisław Romaniszyn, dyrygent Jerzy Katlewicz czy organista Jan Jargoń. Szkoła doczekała się także wybitnych wychowanków. Byli wśród nich zarówno późniejsi kompozytorki (Krzysztof Penderecki, Zbigniew Bujarski, Marek Stachowski), wokaliści (Helena Łazarska, która wychowała następnie wiele pokoleń naszych śpiewaków, Krystyna Tyburowska, Janusz Borowicz, Tomasz Kuk), pianistki (Ewa Bukojemska, Maria Korecka), klawesynistka Elżbieta Stefańska, dyrygenci (Antoni Wit i Jerzy Salwarowski), muzykologowie i krytycy muzyczni (Jacek Berwaldt, dyrektor Filharmonii Krakowskiej, Janusz Ekiert, ks. Karol Mrowiec, wybitny muzykolog kościelny z KUL-u, Leszek Polony, Anna Woźniakowska). Najlepszym świadectwem solidnego rzemiosła, które wynosi się z tej szkoły, jest fakt, że wielu jej absolwentów wspięło się także na szczyty wykonawstwa muzyki jazzowej i rozrywkowej, m.in. Ewa Demarczyk, Danuta Rinn, An-



ADAM WOJNAR

drzej Kurylewicz, Mieczysław Kosz, Zbigniew Wodecki. Warto dodać, że wielu absolwentów poświęciło się również z sukcesem zawodom niemuzycznym, choćby znany lekarz prof. Andrzej Szczeklik.

„Dwuletni mój pobyt w Średniej Szkole Muzycznej (1952–54) stał się decydującym etapem w moim życiu – wspominał Krzysztof Penderecki.

Nie denerwować kanarka!

Początki szkoły przy ul. Basztowej 9 nie były łatwe, gdyż nawet w niezburzonym w czasie wojny Krakowie brakowało odpowiednich lokali. Jak wspominała pianistka prof. Wanda Waliszewska: „Uczyłam – nie mając na

U góry:
Ze szkoły przy Basztowej wyszło wielu wybitnych muzyków

Poniżej:
Na estradzie spotkały się kolejne pokolenia wychowanków szkoły: prof. Elżbieta Stefańska i Bartosz Koziak

początku mieszkania ani instrumentu – u pewnej starej wdowy w małym, ciemnym i zimnym pokoiku, na okrutnym pianinie. W dodatku wdowa nie życzyła sobie, żeby grać utwory smutne i głośne, bo to denerwowało ją i jej kanarka”.

Potem było już coraz lepiej. Szkoła miała szczęście do wieloletnich dyrektorów (choćby Juliusz Weber 1953–1971 czy obecny dyrektor Stefan Wojtas, kierujący szkołą od 15 lat), co

sprzyjało tak ważnej w edukacji muzycznej stabilizacji. Dowodem nie tylko świetnego rzemiosła, ale i wspaniałej atmosfery, która panuje w szkole, jest fakt, że jej wychowankowie często wracają tu potem jako nauczyciele, choćby wspomniany już prof. Stefan Wojtas, wciąż koncertujący i nagrywający płyty pianista, który uczy tu od 1968 r., czy prof. Bogusław Grzybek, wybitny krakowski chórmistrz, kierujący szkolnym chórem „Pro Musica”.

Uczniów nie brakuje

Szkoła im. Żeleńskiego to jedna z nielicznych placówek edukacyjnych, które nie odczuwają skutków niżu demograficznego. „Obecnie mamy ok. 350 uczniów. Mimo niemałych wymagań egza-

minacyjnych chętnych do nauki nigdy tu nie brakuje” – mówi dyr. Stefan Wojtas. „A muzyczna nasza szkoła / Dla pracusia, nie ma toła, / Więc przychodzą do niej wszyscy, / Co chcą miano mieć artyści” – komentuje w żartobliwym wierszu absolwentka szkoły Jolanta Łada, dziennikarka Radia RAK, wokalistka.

Szkołą nie jest zresztą łatwo kierować, gdyż tak jak dawniej, gdy, jak wspominała prof. Waliszewska, na egzaminach wstępnych kłębił się „tłum kandydatów w wieku od 10 do 30 lat” i „były tam dorosłe pannice, »wykonujące« rapsodie Liszta i dzieciaki dukające »włazkotki«, występujące zróżnicowanie wiekowe. Prócz nastolatków uczą się tu bowiem także studenci.

Dyrektor Wojtas jednak nie tylko nie narzeka, ale twierdzi, że wszystkie jego marzenia związane ze szkołą się spełniły. „Mamy nie tylko świetny zespół nauczycieli i uczniów. Dzięki zakończonemu dwa lata temu gruntownemu remontowi i nadbudowie czwartego piętra mamy zarówno nowoczesne sale ćwiczeń, jak i posiadającą świetną akustykę salę koncertową na kilkaset miejsc.

Jubileuszowy koncert odbędzie się w niedzielę 10 grudnia o godz. 17.00 w Filharmonii Krakowskiej. Udział wezmą wyłęczające uczniowie i znani wychowankowie szkoły. Dyrygować będą Antoni Wit, Stanisław Krawczyński i Bogusław Grzybek, solistami zaś będą pianistka Ewa Bukojemska, wiolonczelista Jerzy Klocek, wiolonczelista Bartosz Koziak, pianista Marcin Koziak, kompozytor i pianista jazzowy Andrzej Kurylewicz, bas Jacek Ozimkowski, klawesynistka Elżbieta Stefańska oraz skrzypek i piosenkarz Zbigniew Wodecki.

Koncert poprzedzi Msza św., odprawiona w intencji pedagogów, uczniów i absolwentów szkoły w sobotę 9 grudnia o godz. 18.30 przez ks. kard. Stanisława Dziwisza w bazylice Mariackiej.

BOGDAN GANCARZ



ARCHIWUM SZKOŁY IM. ŻELEŃSKIEGO

Poświęconym piórem

**NIE USŁYSZĘ,
NIE UWIERZĘ**

– Gdybym był świętym Mikołajem, nie miałbym najmniejszego problemu z podarowaniem właściwego prezentu politykom. Podarowałbym każdemu z nich cyfrowy dyktafon. Ten niewielki rozmiarami sprzęt elektroniczny bardzo ułatwiłby życie naszym mężom stanu. Poza tym, że jest niewielki, może nagrywać rozmowy, trwające nawet całą dobę. Wtedy jakiś polityk mógłby nosić przy sobie taki dyktafon i nagrywać jawnie swoje wypowiedzi, a przy okazji także i innych. Wtedy nie byłoby problemu, gdyby ktoś zarzucił naszemu politykowi w środkach masowego przekazu, że w dyskusji czegoś nie powiedział istotnego, co należało akurat powiedzieć. Wtedy nasz polityk mógłby sięgnąć do archiwum plików, by udowodnić swoją rację. Ostatnio dwaj prominentni politycy PO kłócą się o słowa, o których nie wiadomo, czy były wypowiedziane, czy też nie. Jan Rokita w programie „Kropka nad i” w TVN24 stwierdził, że poinformował Donalda Tuska o swoim zamiarze poparcia Ryszarda Terleckiego w wyborach na prezydenta Krakowa. Mowa o tym była – według Rokity – na posiedzeniu Zarządu Krajowego PO. Tymczasem Pan Schetyna (który przyjechał do Krakowa, aby cementować pęknięcie w krakowskiej Platformie) mówi ostro, że Jan Rokita kłamie. Dowodem ma być to, że on sam niczego nie słyszał, a przecież był cały czas obecny na posiedzeniu. Co więcej, podobno słów Jana Rokity o chęci poparcia Ryszarda Terleckiego nikt inny nie słyszał. Słuchając tego sporu, jedno wiem: nikomu z nich nie wierzę. Chyba że usłyszę całe nagranie z posiedzenia Zarządu.

KS. IO

W małopolskich samorządach

Krajobraz po bitwie

Opadły dymy samorządowej bitwy wyborczej. Na razie nie wszędzie jest jednak spokojnie.

Awantura wybuchła od razu w Radzie Miasta Krakowa. Na podstawie dżentelmeńskiej umowy zawartej przez przedstawicieli PO i PiS, Platforma miała obsadzić stanowiska przewodniczącego i wiceprzewodniczącego Rady, zaś PiS miał mieć dwóch wiceprzewodniczących. Aliści w trakcie głosowania okazało się, że PiS lojalnie zagłosował zgodnie z ustaleniami, zaś Platforma poparła tylko jednego z kandydatów PiS. Przegranii opuścili na znak protestu salę obrad, zaś przedstawiciele PO tłumaczyli, że zagłosowali tak, a nie inaczej, bo mieli sygnały, że PiS nie będzie lojalny i spróbuje za dwa tygodnie odwołać przewodniczącego Rady. Trudno oczywiście mieć pewność, jak wyglądały negocjacje międzyklubowe, daje jednak do myślenia fakt, że Platforma nie zgodziła się na nagrywanie rozmów negocjacyjnych.

Harce młodych polityków

Pocieszające jest to, że nowy przewodniczący Rady Miasta Krakowa, 38-letni Paweł Klimowicz, jest nie tylko jednym z najwybitniejszych polskich samorządowców, ale jest również człowiekiem spokojnym, zdolnym do kompromisu. Nie można tego niestety powiedzieć o młodym szefie klubu radnych PO Pawle Sularzu, który nie ma najwyraźniej zdolności koncyliacyjnych i jak dotąd każda z jego wypowiedzi publicznych wywoływała wyłączne zadrażnienia.

Martwi mnie, że niesmaczne awantury wywołują młodzi politycy PO i PiS, którzy zdominowali nową radę. Wy-

Pałac Wielopolskich, gdzie obraduje Rada Miasta Krakowa, znów stał się miejscem awantur



BOGDAN GANCARZ

bierając ich, wielu krakowian miało prawo oczekiwać, że w sali obrad zapanują dobre obyczaje i nie będą tam przenoszone animozje starszych pokoleń działaczy obu partii. Niestety, okazuje się, że młodzieży trudno wyjść z wrogich okopów, w jakich tkwią od ponad roku ich mentorzy.

W terenie nieco lepiej

W sejmiku województwa małopolskiego powstała koalicja PiS–LPR–PSL, choć jej zawiązanie wisiało na cieniułkim włosku trzymanym przez radnego wojewódzkiego z PiS Jana Berezę. Namawiany był bowiem przez Platformę do przejścia do jej klubu. Wówczas Platforma wraz z PSL-em miałyby większość. O Berezę bito się nie tylko dla jego głosu. Będąc w poprzedniej kadencji członkiem zarządu województwa małopolskiego z ramienia LPR, wykazał się dużym talentem do zarządzania, co było doceniane przez wszystkie siły polityczne w sejmiku. Takiego człowieka po prostu chętnie miałyby u siebie każde z ugrupowań. Bereza ostatecznie został w klubie PiS, ale nie został wbrew przewidywaniom

ani członkiem nowego zarządu województwa, ani starostą powiatu krakowskiego, o co zabiegał. To duży błąd PiS, gdyż jeżeli Bereza zostanie definitywnie odsunięty na boczny tor, to uzna to (i słusznie!) za szykanę, a wtedy próba ponownego „wyjęcia” go z koalicji, będzie już łatwiejsza.

Trochę lepiej jest w terenie, bo tam nowi radni jakoś łatwiej się dogadują. W powiecie ziemskim krakowskim bez problemu powstała bowiem koalicja PO–PiS–Porozumienie Gmin Podkrakowskich. Gorzej jest w Rabce, gdzie burmistrza Antoniego Rapacza (skonfliktowanego m.in. z proboszczem parafii św. Marii Magdaleny) zastąpiła Ewa Przybyło. Poprzedni burmistrz zachował jednak przemożny wpływ w Radzie Miejskiej, co zaowocowało awanturą już na pierwszym posiedzeniu. Owo pierwsze posiedzenie zostało, według niezaprzyjętej jeszcze wówczas nowej pani burmistrz, zwołane bez dopełnienia wszystkich procedur. Posłużyło głównie zwolennikom starego burmistrza do zmienienia budżetu miasta. Nie ułatwi to pracy nowemu burmistrzowi, a mieszkańcy Rabki znów pozostaną w przekonaniu, że „oni» się tylko kłócą”.

BOGDAN GANCARZ

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Śleszowicach

Wrażliwe i solidarne serca

10 lat temu, 15 grudnia 1996 roku, kardynał Franciszek Macharski poświęcił świątynię w Śleszowicach.

Śleszowice, liczące około tysiąca mieszkańców, to część dawnej rozległej parafii pw. św. Wojciecha na Mucharzu.

Wdzięczność

Kościół pw. Matki Bożej Częstochowskiej powstał w dużej mierze dzięki hojnym darczyńcom, małżeństwu Józefowi i Estelle Mikołajczykom z USA. Ich portrety znajdują się w przedsionku kościoła, przy głównym wejściu. Wdzięczni parafianie w comiesięcznych Mszach świętych modlą się za wszystkich ofiarodawców, którzy przyczynili się do powstania tej pięknej świątyni. Ale to nie znaczy, że także inni mieszkańcy Śleszowic nie mieli swego udziału, również materialnego.

Budowę kościoła rozpoczęto w sierpniu 1981 roku na parceli подарowanej przez Janinę i Józefa Tylów. Rok później, 8 sierpnia 1982 roku, ks. kard. Macharski poświęcił plac budowy i fundamenty. Po trzech latach oddano do użytku dolną kondygnację kościoła. Budowa górnej kondygnacji i jej wykończenie trwały do roku 1996.

Choć świątynia była już konsekrowana w grudniu 1996 roku, do utworzenia parafii doszło dopiero 4 kwietnia 1999 roku. Od tego dnia żyje ona formalnie jako osobna wspólnota wiernych.

Pielgrzymują do Kalwarii

Ks. proboszcz Stanisław Salawa pytany o coś charakterystycznego dla parafii, w której duszpasterzuje, mówi z dumą i radością o rocznej parafialnej pielgrzymce do Kalwarii. Wpisała się ona już na stałe w życie religijne mieszkańców Śleszowic. Jej tradycja rozpoczęła się w roku 1999. Od tej pory każdego roku w sobotę po 8 września wyrusza ze Śleszowic, w dwóch grupach, pielgrzymka do Kalwarii. Pierwszą stanowią ci, którzy udają się do kalwaryjskiego sanktuarium pieszo. W tym roku ta grupa liczyła około 80 osób. Wyruszają wczesnym rankiem, około godziny piątej, po otrzymaniu błogosławieństwa w kościele od ks. proboszcza. Mają do pokonania ponad 20 kilometrów. W dużej mierze tę grupę pielgrzymów stanowią ludzie młodzi. Co ciekawe, przy każdej napotkanej po drodze kapliczce zatrzymują się na krótką modlitwę, np. Zdrowaś Maryjo, którą ofiarują w konkretnej intencji jedne-



KS. IRENEUSZ OKARMUS

go z uczestników pielgrzymki. Jak mówi ks. Salawa, w drodze do Kalwarii jest około 70 kapliczek i tyle też jest krótkich postojów.

Druga część pielgrzymów wyjeżdża autokarami lub samochodami prywatnymi. Wszyscy spotykają się na Mszy w sanktuarium. Po niej idą na kalwaryjskie dróżki o Panu Jezusie albo o Matce Bożej. Wracają autokarami około godziny 18.00. – W tym roku w pielgrzymce brało udział 180 osób. To jest ich dowód pobożności i miłości do Matki Bożej. Jestem przekonany, że to jest bardzo ważne wydarzenie religijne dla naszej parafii – mówi ks. Salawa.

KS. I.O.



KS. KANONIK STANISŁAW SALAWA

Święcenia kapłańskie przyjął w 1973 r. Wikariusz w: Bielsku-Białej, Raciborowicach, Gaju, Płokach, Jawiszowicach. Przez dwa lata był prefektem w seminarium. Od 1989 r. był wikariuszem na Mucharzu z obowiązkiem duszpasterzowania w Śleszowicach. Proboszczem w Śleszowicach jest od 4 kwietnia 1999 r.

Kościół widać z daleka, gdyż jest usytuowany na wzniesieniu

ZDANIEM PROBOSZCZA

Obserwuję u moich parafian wielką solidarność międzyludzką i wrażliwość serca, zwłaszcza gdy kogoś dotknie nieszczęście. Zdarzyło się już kilka razy, że gdy komuś spalił się dom, wtedy parafianie spontanicznie zorganizowali zbiórkę pieniędzy. Podobnie było, gdy chodziło o pomoc w zebraniu funduszy na kosztowną operację chorego dziecka. Uważam, że ta postawa wypływa z wiary. Ponad 40 proc. wiernych uczęszcza regularnie na niedzielne Msze. Na święta prawie wszyscy przystępują do spowiedzi. Choć jako duszpasterz smucę się, że wielu bardzo krótko trwa w łasce uświęcającej. W ostatnich latach dużo młodych parafian opuszcza kraj. Myślę, że obecnie nawet 100 osób z parafii pracuje za granicą. Moim hobby jest biblioteka. Pisałem pracę naukową z teologii biblijnej i lubię czytać książki z tej tematyki. W kazaniach staram się ludziom wyjaśniać i przybliżać Pismo Święte.

Zapraszamy do kościoła

- Adres: Parafia rzymskokatolicka pw. Matki Bożej Częstochowskiej, 34-210 Zembrzyce, Śleszowice 214, tel. (033) 874 63 75
- Msze św. w niedziele i święta: 8.00, 10.15
- W dni powszednie: poniedziałek, środa – 7.00; wtorek, czwartek, piątek, sobota – 17.00 (18.00 czas letni)